Nazwisko GLIŃSKI

Imiona Witold **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 22.11.1926 **Miejscowość, kraj** Gtębokie k/Wilna

Data śmierci 16.04.2013 **Miejscowość, kraj** Wielka Brytania

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: www.telegraph.co.uk/news/obituaries/10158048/Witold-Glinski.html.

.....

„Express" (19-25 czerwca 2009)

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Witold Glinski

Witold Glinski, who has died aged 86, claimed to have taken part in the so-called "Long Walk", in which a group of prisoners was said to have escaped from a Second World War Siberian gulag and trekked 4,000 miles to freedom in British India.



Witold Glinski with his wife in 2009 Photo: JOHN DYSON

http://www.telegraph.co.uk/news/obituaries/10158049/Witold-Glinski.html

Whether The Long Walk ever happened at all is disputed, not to mention Glinski's participation. In 1955 a book of that name, written by a former Polish cavalry officer called Slawomir Rawicz, became an international bestseller; it later inspired Peter Weir's 2010 film The Way Back. Rawicz, who died in 2004, claimed to have been one of the escapees, but in 2006 a BBC Radio Four documentary exposed Rawicz's story as fiction.

Two key pieces of evidence, researched by the American writer Linda Willis, undermined the truth of Rawicz's story. First, according to the Russian human rights organisation Memorial, there was an amnesty document showing that Rawicz had been freed in 1942 (he claimed to have made his escape in 1941); and secondly, Rawicz had written in his own hand that he had been freed and went to Persia, not India.

Despite this, in 2009 Witold Glinski, a Polish war veteran living in a bungalow in Cornwall, announced publicly that he was the last survivor of The Long Walk, telling John Dyson for an interview in Reader's Digest how he had made the epic journey.

Glinski claimed that he and six other men — a mysterious American called "Smith", a Ukrainian wanted for murder called Batko, a Yugoslav café owner and three Polish soldiers — had broken out of the gulag near Yakutsk in February 1941. They had traversed the frozen wastes of Siberia, struggled through the heat of the Gobi desert and passed over the Himalayas. The three Polish soldiers died en route, but the remaining four — after a journey lasting 11 months — arrived safely in India, to be met by Gurkhas with a jug of tea and a plate of cucumber sandwiches.

Glinski further described how they had lived off the land, fishing and trapping animals. "We walked in the dark, and sheltered from the sun under our ragged clothes propped on sticks," he said. "Wolves and jackals would circle around us. For water, we sucked frost from stones in the early morning, then turned them over and found moisture below. We got so thirsty we even sipped our own perspiration, and some drank their urine."

Glinski speculated that Rawicz had based The Long Walk on his (Glinski's) account of the escape in official papers lodged in the Polish Embassy in London. But quite why Glinski waited some 60 years to tell his extraordinary story is a good question.

He claimed that he wanted to forget the war and concentrate on his new life. He also claimed that he had kept silent because he was afraid of one of his fellow escapees, Batko.

Glinski asserted that he had met the wanted murderer in England after the war; when Batko threatened him, Glinski reported him to the British police, who arrested the Ukrainian. As a result Glinski had been concerned that Batko would seek revenge. When The Long Walk was published, Glinski feared that Rawicz was Batko's nom de plume.

His account was immediately questioned by a Polish-born resident in Britain, Leszek Gliniecki, who said that as a boy during the Second World War he had been exiled to Archangelsk province in northern Russia, where he attended a special school alongside Glinski until September 1941 — seven months after the supposed escape from the gulag. Gliniecki also identified other discrepancies in Glinski's story; while BBC Radio's Hugh Levinson, who researched the story of The Long Walk extensively, said in 2010: "Was it possible that Glinski was the real hero and that Rawicz had stolen his story? Perhaps. We could find no evidence to corroborate Glinski's vivid account of his escape and trek."

Witold Glinski was born in Poland on November 22 1926. His father owned a bus and taxi business, and Witold went to school locally before he and his family were arrested by the invading Russians. He later said that he had been sentenced to 25 years' hard labour in Siberia.

To make his escape, he said he tunnelled under the wire surrounding the gulag at midnight during a blizzard, and found himself followed by six other would-be escapees. "The weather was too bad for patrols to operate, no animal or human would stick a nose out of the door, so this was our only chance," he said. "Our immediate aim was to get out of Russia. The border was 1,600 miles away. I pointed south – 'That way!'"

After reaching India, he was sent to South Africa and then to Britain, where he joined the Polish 1st Armoured Division, serving in Normandy after D-Day and later helping to relocate Polish troops who wanted to make a new life in North America.

Post-war, he had various jobs, as a farmworker, caretaker and road construction worker helping to build the M5 and M50 motorways.

Witold Glinski married, in 1949, Joyce Gartside, who survives him with their three sons.

Witold Glinski, born November 22 1926, died April 16 2013

WIDZIANE Z POLSKI



Wspólne cele polskich europosłów

Marek Borowski - były marszałek Sejmu, obecnie przewodniczący sejmowej Komisji do Spraw Łączności z Polakami za Granicą

Politycy w Polsce wciąż żyją wynikami wyborów do Parlamentu Europejskiego rozliczając się wzajemnie z przebiegu kampanii i nawołując do refleksji osoby za nią odpowiedzialne. Czas jednak, by oderwać się już od tych spraw i zastanowić nad tym, co polscy europarlamentarzyści mają w Brukseli wspólnie do załatwienia.

Cel pierwszy, to doprowadzenie do wejścia w życie Traktatu Lizbońskiego. Wprawdzie rola eurodeputowanych nie jest tu decydująca, bo prawie wszystko zależy od wyniku referendum w Irlandii, niemniej jednak ich postawa jest ważna, bo wśród parlamentarzystów z innych krajów są też przeciwnicy Traktatu.

Jednym z postanowień Traktatu jest solidarność energetyczna, o którą Polska zabiegała. Została ona sformułowana dość ogólnie, dlatego zadaniem europosłów powinno być skonkretyzowanie tego zapisu. Musi być powiedziane, co ma się dziać w razie odcięcia kraju od dostaw gazu czy ropy naftowej.

Cel drugi, to pełne otwarcie unijnego rynku usług, czyli umożliwienie, by specjaliści z każdego kraju mogli wszędzie w Unii świadczyć bez przeszkód swoje usługi. W swoim czasie zaproponował takie rozwiązanie członek Komisji Europejskiej, Frederik Bolkestein z Holandii. Tzw. dyrektywa Bolkesteina pozwalała, by polski hydraulik, estoński architekt itd. mogli oferować swoje usługi w innych krajach zachowując wynagrodzenie i regulacje socjalne obowiązujące odpowiednio w Polsce i Estonii. Została ona odrzucona m.in. w wyniku protestu Francji, gdzie pojawiło się hasło „polskiego hydraulika", który zagraża rodzimym fachowcom znad Sekwany.

Trzecim celem jest uchwalenie dobrego dla Polski budżetu na lata 2013-2020. Dyskusja na ten temat niebawem się rozpocznie. Polscy eurodeputowani powinni zabiegać o to, by unijny budżet był jak największy oraz by w jego ramach jak najwięcej środków przeznaczyć na wyrównywanie różnic w poziomie dochodów na mieszkańca między krajami i regionami. Chodzi o to, byśmy jak najszybciej doganiali Europę.

Cel czwarty to wspólna polityka rolna, kwestia bezpośrednich dopłat dla rolnictwa. Traktat Akcesyjny przewidywał systematyczny wzrost tych dopłat dla nowych państw członkowskich, w tym Polski aż do ich wyrównania do poziomu obowiązującego w „starej" Unii. Równocześnie zaczęły się jednak pojawiać propozycje, by w ogóle zrezygnować z tych dopłat albo też zastąpić je inną formą wspierania obszarów wiejskich. Polska nie może się na to zgodzić. Rolnicy z krajów „starej" piętnastki otrzymują dopłaty naliczane według tzw. historycznych kwot produkcji i są one dużo większe niż te otrzymywane przez naszych rolników. W dodatku w Polsce dopłaty te finansuje w połowie polski budżet, a w przypadku Niemiec czy Francji całość dopłat pokrywa Bruksela.

Dlatego jednym z najważniejszych zadań polskiego rządu i polskich eurodeputowanych będzie doprowadzenie do zrównania zasad przyznawania dopłat bezpośrednich dla rolników na całym obszarze UE. Polscy rolnicy nie mogą być dłużej dyskryminowani.

Wreszcie cel piąty, to zapisana w Traktacie Lizbońskim wspólna polityka

Wielka ucieczka, je



Janusz Młynarski
j.mlynarski@polishexpress.co.uk

JUŻ TRZY LATA TEMU DZIENNIKARZE BBC 4 I AMERYKAŃSKA HISTORYCZKA LINDA WILLIS USTALILI, ŻE AUTOR GŁOŚNEGO „DŁUGIEGO MARSZU" SŁAWOMIR RAWICZ OPISUJĄCY SWOJĄ BRAWUROWĄ UCIECZKĘ Z SYBERYJSKIEGO ŁAGRU NIE MÓGŁ BRAĆ W NIEJ UDZIAŁU. WSZYSCY BYLI JUŻ SKŁONNI UZNAĆ, ŻE TO FIKCJA, ALE WŁAŚNIE ODNALAZŁ SIĘ PRAWDZIWY UCZESTNIK NAJSŁYNNIEJSZEJ UCIECZKI XX WIEKU.

Peter Weir - reżyser, autor słynnego „Pikniku pod wiszącą skałą" czy „Stowarzyszenia umarłych poetów" kręci film na podstawie książki



Fot. GETTY IMAGES

Witold Gliński mieszka w Kornwalii wraz żoną, która jest Angielką.

światowej, a jej autor stał się osobą sławną na cały świat. Jak się okazało, niezasłużenie. W 2005 roku, czyli pół wieku po ukazaniu się książki Rawicza i rok po jego śmierci, dziennikarze radia BBC 4 postanowili sprawdzić docierające do nich sygnały, że Sławomir Rawicz zmyślił całą historię o ucieczce, a przynajmniej to, że brał w niej udział. Jak wspomina Hugh Levinson, producent programów BBC 4, reporterzy próbowali dotrzeć do osób

szybko przysłali dość imponujący pakiet dokumentów.

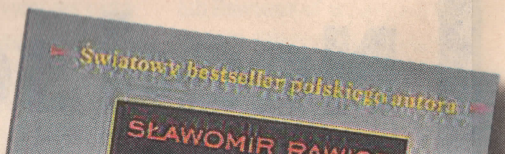
- Zawierały one wiele informacji na temat młodości pana Rawicza i jego rodziny, ale nie potwierdzały ani aresztowania, ani ucieczki.

Następne kroki reporterzy BBC 4 skierowali do Instytutu Sikorskiego w Londynie i tam znaleźli to, czego szukali - akta Sławo-

oraz rozmaite oficjalne dokumenty, np. przepustki, rejestry transportów itp. to kluczowe dowody w tej sprawie.

Nie wszystko sfabrykowane

Słynny brytyjski podróżnik, filmowiec, specjalista od survi-



w poziomie dochodów na mieszkańca między krajami i regionami. Chodzi o to, byśmy jak najszybciej doganiali Europę.

Cel czwarty to wspólna polityka rolna, kwestia bezpośrednich dopłat dla rolnictwa. Traktat Akcesyjny przewidywał systematyczny wzrost tych dopłat dla nowych państw członkowskich, w tym Polski aż do ich wyrównania do poziomu obowiązującego w „starej" Unii. Równocześnie zaczęły się jednak pojawiać propozycje, by w ogóle zrezygnować z tych dopłat albo też zastąpić je inną formą wspierania obszarów wiejskich. Polska nie może się na to zgodzić. Rolnicy z krajów „starej" piętnastki otrzymują dopłaty naliczane według tzw. historycznych kwot produkcji i są one dużo większe niż te otrzymywane przez naszych rolników. W dodatku w Polsce dopłaty te finansuje w połowie polski budżet, a w przypadku Niemiec czy Francji całość dopłat pokrywa Bruksela.

Dlatego jednym z najważniejszych zadań polskiego rządu i polskich eurodeputowanych będzie doprowadzenie do zrównania zasad przyznawania dopłat bezpośrednich dla rolników na całym obszarze UE. Polscy rolnicy nie mogą być dłużej dyskryminowani.

Wreszcie cel piąty, to zapisana w Traktacie Lizbońskim wspólna polityka zagraniczna Unii. Dla Polski szczególnie ważna powinna być polityka wschodnia. Włączanie do unijnego porządku prawnego Ukrainy czy Mołdowy jest polską racją stanu.

Zadania nie są łatwe, czas więc zacząć walczyć z powyborczą gorączką. •



www.mleczko.pl

WSPÓLNE AKCJE

Redakcja „Polish Express" informuje, że Marek Borowski oraz Andrzej Mleczko nie pobierają za swoje felietony i rysunki należnego im honorarium, które przekazują w całości na akcje charytatywne, inicjowane przez „Polish Express".

ŁU. WSZYSCY BYLI JUŻ SKŁONNI UZNAĆ, ŻE TO FIKCJA, ALE WŁAŚNIE ODNALAZŁ SIĘ PRAWDZIWY UCZESTNIK NAJSŁYNNIEJSZEJ UCIECZKI XX WIEKU.

Peter Weir - reżyser, autor słynnego „Pikniku pod wiszącą skałą" czy „Stowarzyszenia umarłych poetów" kręci film na podstawie książki Sławomira Rawicza, w której opisał on swoją brawurową ucieczkę z sowieckiego łagru. Okazało się, że Rawicz przywłaszczył sobie fragment czyjejś biografii. To nie on uciekł, lecz Witold Gliński.

„The Long Walk" („Długi marsz") to książka autorstwa Sławomira Rawicza, polskiego weterana, który po zakończeniu wojny nie wrócił do Polski wybierając los emigranta. Do końca życia mieszkał w Nottingham.

BBC 4 na tropie

Jego opowieść, relacjonująca ucieczkę z sowieckiego łagru w Jakucji, wydana w 1955 roku, a spisana przez dziennikarza Ronalda Downinga, stała się prawdziwym bestsellerem. Chyba jedynie Sienkiewiczowskie „Quo vadis?" miało większe nakłady i było tłumaczone na więcej języków - „Długi marsz" wydano w 25 językach. Wielka ucieczka Rawicza przeszła do historii jako jedna z najbardziej spektakularnych eskapad w czasach II wojny światowej, a jej autor stał się osobą sławną na cały świat. Jak się okazało, niezasłużenie. W 2005 roku, czyli pół wieku po ukazaniu się książki Rawicza i rok po jego śmierci, dziennikarze radia BBC 4 postanowili sprawdzić docierające do nich sygnały, że Sławomir Rawicz zmyślił całą historię o ucieczce, a przynajmniej to, że brał w niej udział. Jak wspomina Hugh Levinson, producent programów BBC 4, reporterzy próbowali dotrzeć do osób, które mogłyby poświadczyć lub zaprzeczyć temu, że historia wydarzyła się naprawdę, a Rawicz jest jej bohaterem.

Co mówią dokumenty

Poszukiwania prowadzono na dużą skalę, szukano m.in. w Polsce, Finlandii, USA, na Litwie i Łotwie.

- Próbowaliśmy dotrzeć do szkoły, do której chodził Rawicz, szukać w polskim Ministerstwie Obrony i Państwowym Archiwum Wojskowym. Dziennikarz Tim Whewell pojechał nawet do Moskwy, próbując znaleźć w tamtejszych archiwach dokumenty potwierdzające pobyt Rawicza na Łubiance i w łagrze, ale wrócił z niczym - nigdzie nie natknął się nawet na najmniejszą wzmiankę o autorze „Long Walk" - mówi Hugh Levinson. Kolejnym krokiem podjętym w celu wyjaśnienia prawdy były poszukiwania na Białorusi, w „najbardziej niedostępnym kraju Europy" - jak określa wschodniego sąsiada Polski, Levinson. Białoruscy archiwiści spisali się jednak znakomicie i bardzo szybko przysłali dość imponujący pakiet dokumentów.

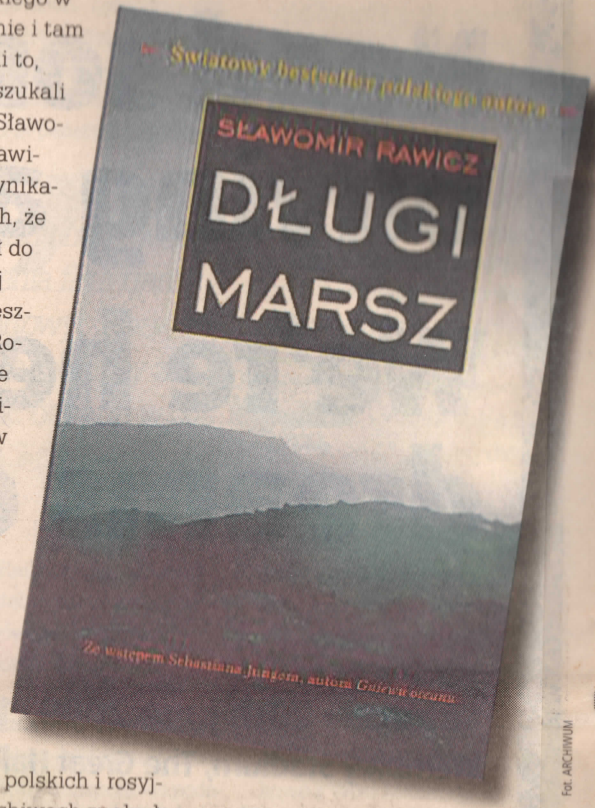
- Zawierały one wiele informacji na temat młodości pana Rawicza i jego rodziny, ale nie potwierdzały ani aresztowania, ani ucieczki.

Następne kroki reporterzy BBC 4 skierowali do Instytutu Sikorskiego w Londynie i tam znaleźli to, czego szukali - akta Sławomira Rawicza. Wynikało z nich, że wstąpił do polskiej armii jeszcze w Rosji, a nie - jak opisywał w książce - w Anglii. Z kolei amerykańska archiwistka Linda Willis w polskich i rosyjskich archiwach znalazła inne dokumenty, które również świadczyły na niekorzyść Rawicza. Najważniejszy z nich to życiorys, który napisał własnoręcznie opowiadając w nim, jak w 1942 roku, na mocy powszechnej amnestii dla Polaków więzionych w sowieckich łagrach, wyszedł z obozu i przyłączył się do polskiej armii. Ów życiorys oraz rozmaite oficjalne dokumenty, np. przepustki, rejestry transportów itp. to kluczowe dowody w tej sprawie.

Nie wszystko sfabrykowane

Słynny brytyjski podróżnik, filmowiec, specjalista od survivalu Benedict Allen, zdeklarowany fan Sławomira Rawicza, nie posiadał się ze zdumienia, kiedy Levinson ujawnił mu te rewelacje.

- To dla mnie szok, nie przypuszczałem, że wszystko od



fot. ARCHIWUM

Książka „Długi marsz" Sławomira Rawicza była światowym bestsellerem.

szcze większa mistyfikacja

początku do końca zostało sfabrykowane.
Podobnie zaskoczony był francuski „alter ego" Allena, nie mniej sławny eksplorer Cyril Delafosse - Guiramand, który zasłynął z tego, że przebył cały „szlak Rawicza" na piechotę, chcąc w ten sposób uczcić pamięć ofiar gułagu.
Treść książki Sławomira Rawicza nie była jednak sfabrykowana od początku do końca m.in. dlatego, że zgadzał się ścisły opis trasy, okoliczności oraz współtowarzysze ucieczki. Rawicz drobiazgowo opisał na przykład co spotkało ich na pustyni Gobi, którą przemierzyli podczas owego „długiego marszu".

Oficer wywiadu pamięta

W 2006 roku reporterzy radia BBC 4 dotarli do Rupert Mayne'a - oficera brytyjskiego wywiadu, który w 1942 roku rezydował w Kalkucie. Pamięta jak w tym czasie przyprowadzono do niego trzech mężczyzn, których polecono mu przesłuchać. Właśnie od nich usłyszał historię identyczną z tą, która później opisana została w „Długim marszu". Mayne zawsze był przekonany, że autor tej książki opisał właśnie to, co Mayne

kowskiego wydania „Gazety Wyborczej", Stanisław Mancewicz, który podzielił się nimi na jej łamach dodając, że nawet po upływie tak długiego czasu od opisanych wydarzeń można zweryfikować fakt, czy historia jest prawdziwa i dziwił się, że nikt się tym nie zajął (nie wiedział, że reporterzy BBC 4 akurat zajęli się wyjaśnianiem tej sprawy).

> *„Z Polaków, poza Witoldem Glińskim, żaden nie przeżył tej morderczej eskapady."*

To ja uciekłem z sowieckiego łagru

Tymczasem doszło do sensacji. Reporter magazynu „Reader's Digest" John Dyson, skutkiem przypadku odnalazł - wszystko na to wskazuje - prawdziwego bohatera opisanej w „Długim marszu" odysei. Jest nim Witold Gliński, który podobnie jak nieżyjący już Sławomir Rawicz, jest kombatantem i podobnie jak on wybrał los emigranta w Wielkiej Brytanii. Gliński, który obecnie ma 87 lat, wyznał Dysonowi, że to on, wraz z sześcioma towarzyszami niedoli uciekł z sowieckiego łagru w

wkroczyła na Wileńszczyznę doszło do masowych wywózek Polaków za Ural. Gliński, 17-letni wówczas chłopak, trafił do transportu wraz z rodzicami, ale podczas kolejnych etapów podróży na wschód, jego i rodziców rozdzielono. Jako jeden z licznych w owym czasie Polaków trafił do słynnego moskiewskiego więzienia NKWD - Łubianki. Podczas sfingowanej rozprawy został uznany za „wroga ludu" i skazany na 25 lat w obozie pracy. Pracował tam jako drwal i niemal od samego początku myślał o ucieczce. Chciał iść na południe, zamierzał bowiem przedostać się do strefy brytyjskiej w Indiach. Odległość ta wynosiła przeszło 6500 kilometrów. Wydostanie się z obozu było możliwe jedynie przez tunel, który przez dłuższy czas wtajemniczeni więźniowie drążyli pod zasiekami. Kiedy podkop był już gotowy, wykorzystując szalejącą śnieżycę, wraz z szóstką współwięźniów wydostał się z obozowej zony. Byli

stwo. Tempo, które sobie narzucili, było bardziej niż mordercze, dość powiedzieć, że tylko cztery godziny przeznaczali na sen. Żywili się wszystkim co żyło i dało się upolować lub rosło. Przemierzając tereny zaludnione, których po drodze nie było zbyt wiele, najmowali się do pracy u miejscowej ludności, w zamian za żywność. Wyczerpani, niemal na granicy życia i śmierci dotarli do Indii. Zaopiekowali się nimi brytyjscy żołnierze patrolujący strefę graniczną. Z Polaków, poza Witoldem Glińskim, żaden nie przeżył tej morderczej eskapady. Gliński potwierdza fakt, iż był przesłuchiwany wraz z towarzyszami przez brytyjskiego oficera, wszystko wskazuje na to, że był nim właśnie Rupert Mayne. Prosto z Indii Gliński trafił do Anglii i tam do 1. Korpusu, brał udział w lądowaniu w Normandii, gdzie został ranny. Mieszka w Kornwalii wraz żoną, która jest Angielką. Gliński przez cały czas wiedział, że Sławomir Rawicz podszył się pod niego, ale postanowił nie reagować, chciał zapomnieć o wojnie i o tym co przeżył. Do tego, by zmienił zdanie namówił go John Dyson.
Ze zweryfikowaniem tego, czy



FOT. ARCHIWUM

BBC 4 dotarli do Rupert Mayne'a - oficera brytyjskiego wywiadu, który w 1942 roku rezydował w Kalkucie. Pamięta jak w tym czasie przyprowadzono do niego trzech mężczyzn, których polecono mu przesłuchać. Właśnie od nich usłyszał historię identyczną z tą, która później opisana została w „Długim marszu". Mayne zawsze był przekonany, że autor tej książki opisał właśnie to, co Mayne usłyszał w Kalkucie. Niestety, nie zapamiętał nazwisk tych osób. Faktem jest też, że w czasie kiedy trwał długi marsz, Rawicz służył w Iranie. Wątpliwości co do autentyczności zdarzeń opisanych przez Rawicza mieli nie tylko dziennikarze radia BBC 4, lecz również dziennikarz kra-

Reporter magazynu „Reader's Digest" John Dyson, skutkiem przypadku odnalazł - wszystko na to wskazuje - prawdziwego bohatera opisanej w „Długim marszu" odysei. Jest nim Witold Gliński, który podobnie jak nieżyjący już Sławomir Rawicz, jest kombatantem i podobnie jak on wybrał los emigranta w Wielkiej Brytanii. Gliński, który obecnie ma 87 lat, wyznał Dysonowi, że to on, wraz z sześcioma towarzyszami niedoli uciekł z sowieckiego łagru w Jakucji. Stało się to w roku 1941. Przemierzył wraz z nimi pustynię Gobi, Tybet i Himalaje do Indii.

Początek i koniec drogi

Witold Gliński urodził się i mieszkał w Głębokich koło Wilna. Kiedy Armia Czerwona początku myślał o ucieczce. Chciał iść na południe, zamierzał bowiem przedostać się do strefy brytyjskiej w Indiach. Odległość ta wynosiła przeszło 6500 kilometrów. Wydostanie się z obozu było możliwe jedynie przez tunel, który przez dłuższy czas wtajemniczeni więźniowie drążyli pod zasiekami. Kiedy podkop był już gotowy, wykorzystując szalejącą śnieżycę, wraz z szóstką współwięźniów wydostał się z obozowej zony. Byli to amerykański inżynier, który pracował w moskiewskim metrze i trafił do łagru pod zarzutem szpiegostwa, Ukraiński zesłany za morderstwo, Serb oraz trzej polscy żołnierze. Najdłuższy chyba marsz XX wieku trwał 11 miesięcy. Niemal codziennie ocierali się o śmiertelne niebezpieczeń-

wskazuje na to, że był nim właśnie Rupert Mayne. Prosto z Indii Gliński trafił do Anglii i tam do 1. Korpusu, brał udział w lądowaniu w Normandii, gdzie został ranny. Mieszka w Kornwalii wraz żoną, która jest Angielką. Gliński przez cały czas wiedział, że Sławomir Rawicz podszył się pod niego, ale postanowił nie reagować, chciał zapomnieć o wojnie i o tym co przeżył. Do tego, by zmienił zdanie namówił go John Dyson.

Ze zweryfikowaniem tego, czy Witold Gliński mówi prawdę trudności nie będzie. Dzisiejsza wiedza historyczna pozwala w miarę precyzyjnie zweryfikować dane dotyczące „Długiego marszu". Pozostaje natomiast pytanie: w jaki sposób Sławomir Rawicz poznał tak szczegółowo historię Witolda Glińskiego. ■



Fot. ARCHIWUM

Po latach okazało się, że Rawicz nie brał udziału w „długim marszu".

REKLAMA

Szybkie zwroty podatków
Rozliczenia podatkowe
Benefity – skutecznie

ZADZWOŃ TERAZ:
TEL. 078 868 120 78
TEL. 0207 62 43 933

STARTAX

Adres: Merlin House, 122-126 Kilburn High Road, NW6 4HY London
3 piętro, wejście od Quex Road, metro: Kilburn Park.

Z tą reklamą 30% TANIEJ
rozliczenia dla self-employed

SERWIS SPOŁECZNOŚCIOWY
POLACY.CO.UK



Rejestracja
Twojej firmy
GRATIS !!!
z tym ogłoszeniem

Niemożliwe?
Zadzwoń i zapytaj o szczegóły!
0207 239 49 09



Autoryzowany agent HM Revenue & Customs

Tylko u nas:
- pełna obsługa firm tańsza niż u Twojego aktualnego księgowego
- sprytne kalkulacje nawet £1000 zwrotu
- specjalizujemy się w obsłudze na odległość

horizon consulting
business solutions limited
www.horizontax.co.uk

Siedziba: 65 Kings Cross Rd
London, WC1X 9LW
Oddział: 2 Ashfield Rd
London, N14 7JY
Prosimy telefonicznie umówić spotkanie